Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

16. GRUDNIA 1921.

NR. 286. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 40	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3314). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).

W sprawie ustawy o ochronie lokatorów.

Ciężki stan sprawy mieszkaniowej w chwili obecnej spowodowany jest w pierwszym rzędzie t. zw. ustawą o ochronie lokatorów. Ustawa ta, w zasadzie swej słuszna i usprawiedliwiona. została przecież przez szalony spadek marki polskiej doprowadzona do takiego absurdu, że uwzględniając tenże spadek marki, właściciel otrzymuje jedną setną lub nawet dwusetną część swego przedwojennego dochodu i temsamem z włożonych kapitałów, oraz pracy ma mniej, niż ktokolwiek inny. Zyskiem jego wobec posiadacza gotówki jest to tylko, że w stosunku do tejże marki domy poszły w górę. Nie oznacza to bynajmniej, że w stosunku np. do złota utrzymały swą wartość. Owszem, nawet straciły. Bo jeżeli przeciętny majątek ziemski poszedł w cenie 800 razy w stosunku do marki, to dom podrożał 200 razy. W konsekwencyi taniej i to dwa do trzykrotnie wypada dzisiaj kupno domu, niż zbudowanie zupełnie takiego samego domu nowego. Nic więc dziwnego, że każdy w ten właśnie sposób woli postąpić i od budowy się wstrzymuje. Wskutek tego zaś przy tak ogromnie wzrastającem zapotrzebowaniu, ilość mieszkań się nie zwiększa, co powoduje szalony głód mieszkaniowy. Dwa są więc główne braki ustawy mieszkaniowej: pokrzywdzenie właścicieli domów i zupełne zahamowanie ruchu budowlanego, co przedewszystkiem odbija się na warstwach uboższych.

Do tych punktów dołącza się nadto trzeci: lokatorzy nie potrzebujący większych mieszkań, a będący dziś ich zupełnymi dysponentami, wprowadzili w zwyczaj odsprzedawanie ich, t. j. właściwie odsprzedawanie cudzej własności, bogacąc się najzupełniej bezprawnie kosztem właściciela i kosztem tych, co znajdują się w położeniu przymusowem. Niedołężna ustawa pozwala korzystać z tych nielegalnych sprzedaży tylko w drobnej mierze właścicielowi.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów powinna przeto pójść w takim kierunku, aby te braki usunąć. Oczywiście, nie może tu być mowy o zniesieniu tej ustawy. Warstwy niezamożne, warstwy utrzymujące się z pracy codziennej, żyjące z pensyi lub emerytur, stanęłyby przed katastrofą, przed wyrzuceniem na bruk. Dlatego też ustawa o ochronie lokatorów pozostać nadal musi, jednakowoż o złagodzonym charakterze i chroniąc od wyzysku mieszkaniowego, a nie przesuwając go tylko w innym kierunku.

Ochrona lokatorów winna chronić przedewszystkiem warstwy najgorzej sytuowane, zatem te, które wogóle mają mieszkanie niewielkie; zresztą punkt ten nie podlega dyskusyi z niczyjej strony. Tu z uwagi na bądźcobądź wzrosłe (w markach polskich) dochody, dopuszczalny jest pewien wzrost czynszu rocznego, — zupełnie też wskazany i racyonalny jest projekt, aby wzrost ten zróżniczkować. Osobiście sądzę, że bardziej wskazanem byłoby podniesienie czynszu mieszkań jednopokojowych o 300%, dwupokojowych o 400%, trzechpokojowych o 500%, czteropokojowych o 600%, a mnożnik ten należy co jakiś czas regulować.

Dla mieszkań o większej ilości pokoi ustawa mieszkaniowa powinna jednak uledz zmianie zasadniczej. Dziś, gdy setki rodzin mieszczą się poprostu bez dachu nad głową, gdy rodziny złożone nieraz z sześciu osób mieszkają (dosłownie) w jednym pokoju, mieszkanie pięciopokojowe staje się dla t. zw. średniej rodziny luksusem, jaki albo nie powinien być dozwolony, albo chyba za bardzo wysokiemi opłatami.

Z drugiej jednak strony ustawa musi chronić do pewnego stopnia również i większe mieszkania, gdyż te stałyby się odrazu łupem szalonego wyzysku. Uważając przeto cztery pokoje za wystarczającą (na obecne ciężkie czasy) liczbę na średnią (cztery osoby) rodzinę, sądzę, że ustawa winna chronić z mieszkań większych te właśnie cztery pokoje od wyzysku, oddając ilość pokoi ponad tę normę do dyspozycyi rodzinom bezdomnym.

Odrazu podkreślę, że zarazem uważam za dopuszczalną inną ilość pokoi dla rodzin mniejszych, a to: dla jednej osoby dwa pokoje, dla dwu i trzech — trzy (t. j. podobnie, jak ustawa dotychczasowa to określa), dla czterech i pięciu — cztery, powyżej tej liczby pięć.

Przy powyższem założeniu pozostaje kwestya, co zrobić ze zbywającymi pokojami. Najprościej byłoby je bezpośrednio odnająć, albo też „zarekwirować". Drugi sposób, nieznany dotychczas, wogóle zawiódł, jak wszelkie zbytnie wkraczanie państwa w życie prywatne.

Odnajmowanie pokoi zaś byłoby słuszne, usprawiedliwione i wystarczające, gdyby nie prowadziło do podwójnego zła: a) do wyzysku sublokatora przez lokatora i b) do ukrywania wolnych pokoi.

Ad a). Teoretyczna ochrona sublokatora w praktyce redukuje się nieomal do zera. Lokator nie ma wprawdzie prawa żądać większego wynagrodzenia, niż wypada z podziału jego komornego (+ mały dodatek na meble): jednak za taką cenę „nie opłaca" mu się odnajmować tych pokoi. Sublokator zaś, nie mający dachu na głową, płaci dziesięciokrotnie wyższą cenę, niż przewiduje ustawa. Nadto żąda się wogóle już dziś „odstępnego" i za pojedyncze pokoje — i to idącego w dziesiątki i w setki tysięcy.

Ad b). Lokator zamożny, pragnący mieć mieszkanie większe, ukrywa się z wolnymi pokojami, nie oddając ich do dyspozycyi potrzebującym. Urzędy mieszkaniowe wychwytują tylko małą część tych pokoi.

Braki te, zwłaszcza drugi, usunąć można, oddając prawo odnajmowania nadmiernej (ponad normę) ilości pokoi w ręce pokrzywdzonego dotąd właściciela domu na takich samych warunkach czynszu, co inne mieszkania. Tam, gdzie pokoje zbywające dadzą się łatwo oddzielić, powinno się właścicielowi pozwolić na to, a tem samem potworzyć nowe oddzielne mieszkania czy pokoje. Gdzie to jest niemożliwe, z uwagi na skład mieszkania, należy (oddając czynsz w ręce gospodarza) pozostawić pierwszeństwo w doborze sublokatora lokatorowi, aby mógł dobrać sobie możliwie odpowiedniego i ułatwić współżycie. Dla rozstrzygania sporów tworzy się rozjemcza komisye.

Korzyści takiej zmiany ustawy są następujące:

Zwiększa się ogromnie ilość mieszkań jedno-, dwu-, trzypokojowych, t. j. takich, jakich potrzeba najwięcej. Jedynie bowiem właściciel domu może wynaleźć i najłatwiej wyegzekwuje pokoje (o ile urząd mieszkaniowy mu nie przeszkodzi).

Zwiększy się podaż mieszkań, a tem samem zmniejszy popyt i spadną w cenie. Odpada wyzysk sublokatora przez lokatora.

Przy odpowiedniem postawieniu sprawy czynszów powiększy się zysk właściciela domu.

Wreszcie last but not least: Ludzie, którzy będą chcieli mieć większe, komfortowe mieszkanie, będą musieli zdecydować się na budowę domów nowych, a tem samem ożywi się ruch budowlany, a stosunki mieszkaniowe zaczną się zwolna normować.

Ustawa o lokatorach, której celem jest ochrona tychże, musi mieć przecież ograniczenia: Powinni z niej korzystać ubożsi, nie powinni paskarze i lichwiarze. Niema możności ich wyłapać, ale część może przecież dostać się w pułapkę: ci przynajmniej, co zostali ukarani za paskowanie i lichwę, zwłaszcza żywnościową, powinni być wyjęci z pod ochrony. Paskowali i oszukiwali — niechże teraz pokutują. Pod tą samą rubrykę podciągnąć należy też paskarzy mieszkaniowych. Odrazu zwiększy się podaż mieszkań i będą musiały „spaść w cenie".

Reasumując, proponuję wprowadzenie następujących zmian do ustawy o ochronie lokatorów:

a) Ustawa o ochronie lokatorów obowiązuje (przy zmianie wysokości czynszu) do mieszkań mniejszych, a to: do dwóch pokoi dla jednej osoby; do trzech pokoi dla rodziny składającej się z dwóch lub trzech osób; do czterech pokoi dla rodziny składającej się z czterech lub pięciu osób; do pięciu pokoi dla rodziny ponad pięć osób.

b) Pokoje ponad tę normę oddaje się do odnajęcia właścicielowi domu, przyczem lokatorowi pozostawia się pierwszeństwo w wyborze sublokatora, o ile pokoi tych nie można w zupełności wydzielić.

c) Ustawa nie obowiązuje w stosunku do osób karanych za paskarstwo i lichwę.

d) Zwiększenie dopuszczalne czynszu w stosunku do czynszów przedwojennych wynosi:

dla	mieszkań	jednopokojowych	300%
„	„	dwupokojowych	400%
„	„	trzypokojowych	500%
„	„	czteropokojowych	600%
„	„	pięciopokojowych	700%

z uwzględnieniem punktu a).

e) Mnożnik ten winien być co jakiś czas regulowany.

ST. BRYŁA.

Podpisanie układu czterech mocarstw.

Waszyngton. (A. W.) Upoważnieni zastępcy Stanów Zj., Anglii, Francyi i Japonii podpisali wczoraj układ o czwórporozumieniu. Delegaci angielscy czynią przygotowania do wyjazdu z Waszyngtonu; przypuszczają oni, że do końca b. r. zostaną załatwione wszystkie ważniejsze sprawy.

Waszyngton. (A. W.) Podpisanie układu o czwórprzymierzu odbyło się bez żadnych uroczystości. Obecnymi byli jedynie przedstawiciele państw interesowanych oraz ich sekretarze. W senacie amerykańskim daje się zauważyć poważna opozycya przeciwko traktatowi, jednakże zdaniem kół urzędowych będzie on natychmiast po przedłożeniu go senatorowi ratyfikowanym przez prezydenta Hardinga.

Nowy Jork. P. A. T. (B. Reutera). Delegaci japońscy zawiadomili delegatów amerykańskich i angielskich o przyjęciu cyfr tyczących stosunku flot.

Przed spotkaniem prem. Anglii i Francyi.

Warszawa. (Telef. wł.) Rozpoczynające się w przyszłą środę narady Lloyd George'a z Briandem potrwają prawdopodobnie 5 dni. Wszystkie pisma angielskie stwierdzają, że obejmować one mają stosunki międzynarodowe finansowe i gospodarcze. „Westm. Gazette" pisze, że Lloyd George zamierza przekonać Brianda iż odbudowa Europy środkowej i Rosyi jest możliwą tylko na nowych podstawach. Briand jest rzekomo skłonny do poczynienia ustępstw na rzecz polityki angielskiej, pod warunkiem, że Francyi pozostawiona będzie polityka wolnej ręki. Inne dzienniki podają, że Lloyd George oświadczył Loucherowi, że sprawa spłat reparacyjnych niemieckich jest zaledwie cząstką zagadnienia odbudowy Europy, co może być uregulowane dopiero po stabilizacyi stosunków państwowych Europy środkowej i wschodniej.

Paryż. (A. W.) Wczoraj omawiał gabinet francuski sprawę odszkodowań niemieckich. Briand wskazywał na poglądy, jakie panują u reszty sojuszników w sprawie niemieckich spłat reparacyjnych i zaznaczył, że Francya mogłaby ustąpić w sprawie terminu spłat niemieckich rat reparacyjnych, a to w tym celu, aby Niemcom ułatwić możność zebrania pieniędzy. Briand oświadczył dalej, że jest naruszeniem traktatu wersalskiego, dlatego też Francya musi zażądać kontroli nad niemieckimi finansami, gdyż cała sprawa finansów niemieckich budzi wielkie podejrzenie. Rada ministrów zgodziła się na plan Brianda i postanowiła wypracować projekt, który przedłoży się następnie do aprobaty reszcie sojuszników.

Calonder przewiduje dłuższe rokowania w sprawie G. Śląska.

Genewa. P. A. T. Przewodniczący rokowań polsko-niemieckich w sprawie G. Śląska, Calonder, otrzymał od konferencyi ambasadorów pismo, wyrażające pogląd, że jest w najwyższym stopniu pożądane jak najspieszniejsze przeprowadzenie prac podkomisyi na G. Śląsku. W odpowiedzi p. Calonder zakomunikował, iż należy się liczyć z tem, iż układ w sprawie G. Śląska musi być wypracowany z całą możliwą uwagą i przezornością, co z kolei nie pozwala mu na zgodzenie się, aby rokowaniom narzucony został ustalony z góry termin. Dalej p. Calonder komunikuje konferencyi ambasadorów, że będzie ją stale informował o biegu rokowań, oraz prac i prosi, aby konferencya ambasadorów z kolei informowała go o postępach komisyi delimitacyjnej, mającej za zadanie ustalenie ostatecznej linii granicznej. Jest bowiem konieczne — zdaniem p. Calondra, o ile tylko będzie to możliwe, aby prace nad ustaleniem granicy oraz nad przygotowaniem konwencyi zostały ukończone równocześnie, tak, aby nie trzeba było przedłużać czasu pozostawania okupacyjnych oddziałów koalicyjnych na G. Śląsku.

Pismo Calondra zaznacza dalej, że obie delegacye nie chciały zgodzić się, aby posiedzenia plenarne konferencyi, na którem rezultaty prac podkomisyi zostaną przedłożone p. Calondrowi, zostało wyznaczone w terminie nie wcześniejszym, niż dnia 15 stycznia. P. Calonder uważa za swój obowiązek przychylić się do powyższego żądania obu delegacyi, albowiem problemy, które mają być rozwiązane, wymagają istotnie badań b. poważnych i systematycznych. Pozatem p. Calonder kierował się chęcią dania delegacyi polskiej dostatecznej ilości czasu, potrzebnego do nawiązania kontaktu z ludnością tej części G. Śląska, która przyznana została Polsce, a na którem to terytoryum Polska nie wykonuje swych praw suwerennych.

Zatarg o walutę na G. Śląsku.

Katowice. (A. W.) O ogólnych naradach podkomisyi walutowej „Agencya Wschodnia" otrzymała następujące informacye: Rozbieżność zdań pomiędzy delegatami polskimi i niemieckimi polega na następujących punktach widzenia: Delegacya polska jest zdania, że waluta niemiecka musi w ciągu okresu przejściowego pozostać środkiem płatniczym w polskiej części G. Śląska i obowiązkiem rządu niemieckiego jest ułatwiać otrzymywanie tejże waluty w ilości niezbędnej dla życia gospodarczego Śląska polskiego. Natomiast delegacya niemiecka oświadczyła, że zdaniem jej waluta niemiecka na Śląsku ma być wprawdzie środkiem płatniczym, jednakże zaopatrywanie Śląska polskiego w tę walutę jest obowiązkiem rządu polskiego i rząd niemiecki do żadnego współdziałania w tym kierunku obowiązany nie jest. Rząd niemiecki nie będzie przeszkadzał wywozowi waluty swojej z Niemiec na Polski Śląsk, jednakże tylko w granicach zakreślonych przez ustawę, wedle której tylko banki są uprawnione do przesyłania pieniędzy, zaś prywatna osoba może przewieźć tylko 3000 marek w ciągu miesiąca.

Przed wyborami do zgromadz. wileńskiego.

Niestety, do wyborów w Wileńszczyźnie nie pójdą Polacy zgodnie. Utworzyły się tam aż cztery organizacye wyborcze. A więc: Centralny Polski Kom. wyborczy, do którego należą: demokracya chrześcijańska, Związek ludowo-narodowy, Klub narodowy i t. zw. Grupa bezpartyjnych. Tworzy to wszystko „blok narodowy". Obóz ten, jak wiadomo, dąży do wcielenia Wileńszczyzny do Polski. Dalej idzie „Narodowy bezpartyjny polski komitet wyborczy". Działają tu pp. Wacław i Wład. Studniccy, co wystarczy stwierdzić, aby zrozumieć, dlaczego ta grupa idzie oddzielnie, lubo pragnie tego samego, co poprzednia, tj. wcielenia ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej. Poprze ją podobno dosyć silna liczebnie „Liga robotnicza", tudzież „Związek kolejarzy".

Dalsze grupy reprezentują obóz federacyjny. Należą do niego: Pol. Str. Lud. oraz jego „Odrodzenie", „demokraci" z pod znaku p. Babiańskiego, P. P. S., „rady ludowe straży kresowej", popierane przez rząd.

Według informacyi, jakie otrzymał „Kur. Warsz.", „blok narodowy" posiada rozstrzygające wpływy w pow. lidzkim i brasławskim. W pow. oszmiańskim wpływy są podzielone między „blokiem" a „radami ludowemi". Najniebezpieczniej przedstawia się powiat święciański, gdzie jest sześć gmin litewskich i gdzie istnieje dość silny ruch białoruski. Również i w pow. Trockim sytuacya przedstawia się dość niebezpiecznie. W obu tych powiatach wszystkie grupy polskie będą musiały przystąpić do wyborów solidarnie — jeśli nie chcą dopuścić do przykrych niespodzianek.

Niedomagania urzędów państwowych.

Warszawa. P. A. T. Prezydent ministrów wydał okólnik do wszystkich ministrów, oraz prezesów urzędów głównych w Warszawie w sprawie powolnego funkcyonowania urzędów państwowych, odwlekania spraw, spowodowanego uchylaniem się urzędów od decyzyi powoływania do współudziału w każdej niemal sprawie kilku urzędów, oraz odsyłania interesentów od urzędu do urzędu bez potrzeby. Okólnik zwraca uwagę na sposób komisyjnego załatwiania spraw, zwłaszcza przez urzędy pierwszej i drugiej instancyi, przez komisye o zbyt wielkim składzie, gdy tymczasem komisye należy posyłać tylko wtedy, gdy rzeczywiście niema możności zdecydowania sprawy inaczej.

Ze sfer dyplomatycznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelnik państwa mianował p. Mich. Sokolnickiego posłem nadzwyczajnym przy republice estońskiej, z pozostawieniem go przy rządzie fińskim i estońskim. Dotychczasowy poseł Wasilewski został z Rewla odwołany. Pisma lewicowe tłomaczą to zarządzenie względami skarbowymi.

Warszawa. (Tel. wł.) Karachan zwrócił się do min. Skirmunta z oznajmieniem, że objął z powrotem urzędowanie.

Traktat handl. z Francyą na ukończeniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Od 10 dni pos. polski w Paryżu Zamorski i przedstawiciel handlowy Doleżal prowadzą rokowania w sprawie ostatecznej redakcyi polsko-francuskiego traktatu handlowego. W poprzednio przygotowanej redakcyi traktatu było potrzebne przeprowadzenie zmian, z powodu wprowadzenia w Polsce wolnego handlu. Układy są na dobrej drodze i w niedługim czasie będzie wszystko doprowadzone do pomyślnego końca.

RUCH KOLEJOWY Z UKRAINĄ SOWIECKĄ ROZPOCZNIE SIĘ NIEBAWEM.

Moskwa. (A. W.) Poseł polski na Ukrainie doręczył ukraińskiemu komisarzowi ludowemu dla spraw zewn. notę z propozycyą nawiązania rokowań w celu zawarcia obopólnego traktatu handlowego. Po zatwierdzeniu danego traktatu podjętoby bezzwłocznie ruch kolejowy między Ukrainą a Polską.

Pomoc zbożowa Polski dla Rosyi.

Moskwa. (A. W.) Między Rosyą a Polską stanął układ, mocą którego Polska ma przesłać do guberni rosyjskich dotkniętych głodem, 10 milionów 800 tysięcy pudów żyta. Polska przeznacza na ten cel 800 wagonów.

O reprezentacyę Francyi w Watykanie.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Odpowiadając w senacie na interpelacyę w sprawie wznowienia stosunków z Watykanem, Briand oświadczył, że dyskusya toczyć się powinna jedynie i wyłącznie z punktu widzenia polityki zagranicznej. Premier przypomniał historyę stosunków do Watykanu od czasu konwencyi i zaznaczył, że wszystkie mocarstwa, nieuznające doktryny katolickiej, jak Niemcy, Anglia i Rosya, mają również w Rzymie swoich przedstawicieli i podkreślił, że właśnie dlatego, iż Francya zachowuje neutralność wyznaniową, powinna być reprezentowaną w Rzymie. Rozdzielenie Kościoła od państwa, ponowne ustanowienie ambasady przy Watykanie, to zdaniem Brianda, dwie rzeczy zupełnie równe. Omawiając sprawę z punktu widzenia polityki zagranicznej Briand zaznaczył, że osiągnąwszy władzę, nabrał pewności, że jest koniecznością narodową i patryotyczną Francyi, aby była reprezentowaną w Rzymie oraz że powziął decyzyę w tej sprawie w poczuciu pełnej odpowiedzialności, jak również zdecydował się na działanie, które jest przedmiotem obecnej dyskusyi. Omawiając z kolei rolę Jonnarta prezydent oświadczył, że przedstawiciel Francyi nie mógł czynić żadnych koncesyi poza granicami terenu, na który go wysłano. Ustalono poprzednio, że stolica święta uznaje ustawy republiki francuskiej i że właśnie znając te ustawy, zgodziła się na podjęcie rokowań. Briand zaznaczył, że nie chodzi o podejmowanie dyskusyi w sprawie ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, ani w sprawie wychowawczych stowarzyszeń religijnych. Kwestya przyjęcia przez państwo dóbr kościelnych nie może być podłożem nawiązania tych rokowań. Jeżeli ustanowił na nowo ambasadę francuską w Rzymie, uczynił to dlatego, że komisya senatu nie może powziąć w tej sprawie decyzyi. Partye polityczne nie powinny być nieprzejednane na punkcie podobnych spraw, jeżeli wymaga tego interes kraju. Następnie Briand zaznaczył, że ustalenie ambasady w Rzymie przyniesie Francyi nietylko korzyści zewnętrzne, ale również i wewnętrzne, zwłaszcza z punktu widzenia uspokojenia umysłów. Wreszcie kończy przemówienie, że podejmując decyzyę w tej sprawie, był przekonany, że działa zgodnie z interesem kraju. Jest rzeczą senatu osądzić jego działalność. Dalszy ciąg dyskusyi we czwartek.

Horthy i Bethlen wspólnikami Karola.

Praga. (A. W.) „Prager Presse" donosi, że upadek węgierskiego naczelnika państwa, Horthy'ego, oraz dymisya prezydenta ministrów hr. Bethlena są nieuniknione. Rządowi angielskiemu przedłożono bowiem dokumenta, z których wynika, że eks-król Karol dokonał swą wyprawę na Węgry w porozumieniu z Horthy'em i Bethlenem.

Głosowanie w Szopraniu rozpoczęło się.

Wiedeń. P. A. T. „Polit. Korrespondenz" donosi, że międzykoalicyjna komisya w Szopronie nie uczyniła użytku z upoważnienia konferencyi ambasadorów, by plebiscyt w Szopronie odłożyć do dnia 18 grudnia b. r. Wedle doniesienia generała Ferrario głosowanie w Szopronie rozpocznie się dzisiaj o godz. 8 rano. Z tego powodu zgłosił rząd austryacki protest do rady ambasadorów i wycofał swoich 32 komisarzy plebiscytowych z terytoryum plebiscytowego oraz zapowiedział, że nie uzna wyników głosowania.

AMERYKA DAJE IRLANDYI PIENIĄDZE.

Londyn. (A. W.) Finansiści amerykańscy zaproponowali Irlandyi kredyt w kwocie 20 milionów dolarów dla zabezpieczenia finansowej niezależności pełnego państwa irlandzkiego.

Z dnia politycznego.

Rozkaz min. Sosnkowskiego.

Min. Sosnkowski w rozkazie wydanym z powodu napaści na pos. Zamorskiego, pisze między innemi:

Wojsko winno zawsze i wszędzie stać z d a l a od w s z e l k i c h w a l k w e w n ę t r z n y c h i być podporą ładu i porządku. Podstawą tego porządku w dobrze zorganizowanem państwie i społeczeństwie jest kompetencya władz i instancyi.

W danym wypadku tylko dwie instancye: Sejm i Rząd były powołane w myśl zasad prawnych do rozpatrzenia sprawy i sformułowania orzeczenia, któreby miało znaczenie wiążące w państwie i społeczeństwie. Reagowanie jednostek jest wkraczaniem w kompetencye obce i przenosi sprawę natury ogólno-politycznej na tory osobiste.

I z punktu widzenia formalnego p o t ę p i ć m u s z ę f i z y c z n y a t a k i c z y n n e p o r w a n i e s i ę, nie dające się pogodzić z zastosowaną w danym wypadku przez obie strony drogą honorowej rozprawy.

W związku z rozważaniami powyższemi sprawę por. Rokossowskiego kieruję do sądu honorowego. którego orzeczenie da mi, w myśl obowiązujących statutów podstawę celem określenia konsekwencyi, jakie będą zastosowane względem wymienionych oficerów.

W rozkazie tym zdumiewa skierowanie sprawy przed sąd honorowy. Słusznie przypomniano już ministrowi, że powinien przestrzegać przedewszystkiem ustaw, te zaś żądają kary na każdego, bez względu na to, czy jest to oficer, czy cywil, kto napada i znieważa drugiego obywatela.

Sądy i pojedynki.

Stronnictwa lewicowe uchwaliły potępienie broszury p. Zamorskiego, nie czytając jej wcale. Min. Sobolewski w toku dyskusyi sejmowej oświadczył mniejwięcej tak: „Broszury nie znam, ale uważam ją za oszczerstwo“. Również komisya wojskowa w Sejmie 6 grudnia uchwaliła lewicową większością potępienie broszury, a dopiero w sześć dni później postanowiła ją odczytać, by członkowie, którzy już na nią wyrok wydali, mogli się zapoznać z jej treścią. Prawdziwie to lewicowa konsekwencya.

Pisma donoszą, że redaktor „Rzplitej“, St. Strzetelski, wyzwany przez posła Poniatowskiego, stanął do pojedynku i otrzymał dwie lekkie rany. Pojedynek był na szable. Powodem wyzwania był artykuł red. Strzetelskiego, potępiający napad Poniatowskiego na red. Sadzewicza w „Gaz. Porannej“. Lewicowym politykom widocznie brak argumentów rzeczowych, jeśli uciekają się do pojedynku. Załatwianie na tej drodze spraw politycznych jest nadużyciem, przeciw któremu wystąpić winny przedewszystkiem stowarzyszenia dziennikarzy.

Listy poznańskie.

Poznań, 9 grudnia.

(Trzeźwa Wielkopolska. — „Organizacya obywateli pracy“. — Cicha walka o kościół. — Wielkopolski katolicyzm. — Rocznica sodalicyjna).

Niezupełnie ścisłym byłby pogląd, że „trzeźwość“ wielkopolska, to dziejowy wynik naszej niewoli pod Prusakiem, to jeno kształtowanie duszy pod wtór bojowych haseł socyalnych i ekonomicznych. Przecież trzeźwymi, trzeźwiejszymi od „wschodnich“ rodaków byli Wielkopolanie już w dawnych wiekach, zaznaczając niekiedy wybitnie swą odrębność w psychice i umysłowości. Nawet w piśmiennictwie naszem jest to widoczne, jak np. u Jarosza Powodowskiego, najpłodniejszego pisarza 16 wieku, ale też jednego z najtrzeźwiejszych i najoschlejszych. Ta trzeźwość wydała jednak piękne owoce w dziedzinie gospodarczej. Oto majdan, na którym hasa najchętniej przeciętna psyche Wielkopolanina, zgarniając rzetelne bogactwa dla Ojczyzny, no i dla siebie. To też na tle tej psychy, urządzenia opierające się o podwaliny ekonomiczne, finansowe, mają u nas nie tylko byt zapewniony, ale rokują pomyślny rozwój.

Szczęsnym można więc śmiało nazwać wielkopolski pomysł, opracowany w osobnej broszurze przez prof. Floryana Znamieckiego, znanego filozofa, pomysł onej znanej dziś już w Polsce, mniej może w zażydzonym Krakowie, Organizacyi obywateli Pracy. Jej myślą przewodnią to praca nadobowiązkowa, przynajmniej 2 godzinna w okresie miesięcznym lub zysk z takiej pracy, przeznaczony na cele O. O. P. Jej siłą nęcącą i przywabiającą to wysoka dywidenda z pieniędzy złożonych do wspólnego skarbu, a więcej jeszcze korzyści płynące ze wspólnej, obywatelskiej pracy, bo najróżniejsze przedmioty zyskuje się tu znacznie taniej, jej wielkim a wzniosłym ideałem to walka z żydowskim kapitalizmem, niezależność ekonomiczna, przysparzanie bogactw narodowi dzięki wzmożonej twórczości.

Totez aż serce rośnie, gdy się wchodzi do tych wspaniałych, wprost imponujących sal, jakie zajęła O. O. P. przy Nowej, tętnicy najżywiej bijącej w naszym grodzie. W olbrzymim składzie wabią oko pięknie wykonane meble zwłaszcza koszykarskie i wyścielane, wyroby siodlarskie, obuwie, zabawki i drobiazgi artystyczne. Za ścianą praca bowiem wre i kipi: w osobno zorganizowanych, własnych warsztatach warczą maszyny tokarskie, dudnią kopyta szewców najliczniej się krzątających, skrzypią łyka koszykarek, furczą heble stolarskie. Takich warsztatów ma powstać coraz więcej. Już podziwiać należy, że O. O. P. w ciągu niespełna 1 i pół roku tyle dokonać zdołała. Pomaga tu wiele i rozpęd agitacyi uprawianej w prasie, na kursach, przez odczyty, pogadanki, wywioszki, odezwy i przez własny organ „Przegląd Miesięczny“, redagowany z ożywieniem przez p. W. Bojomira-Mileskiego. Na czele całej O. O. P. w Wielkopolsce stoi p. Marweg Tadeusz.

Już i na prowincyę sięgają wpływy O. O. P., zakłada się oddziały po miastach, miasteczkach, a nawet wioskach. Tak wielkopolska O. O. P. coraz szersze zataczając wpływy łączy się z siostrzanemi organizacyami w Warszawie, Nowomińsku, usiłuje wspólnemi siłami ideią nowej pracy ogarnąć cały kraj i naród.

Jak dawniej, tak i obecnie jedną ręką budujemy, a drugą musimy walczyć, z tą różnicą, że w większej części z widokami zwycięstwa. Tak jest przynajmniej we walce z żywiołem niemieckim. Kiedyś oni nas ograbiali z praw, a teraz my je sobie zdobywamy z powrotem, rugując ich z zajętych placówek, lecz oni krzyczą, że my ich ograbiamy. Dotyczy to i sprawy kościołów. Obecnie wycofują się z Polski i Niemcy-katolicy i zostało ich się w Poznaniu zaledwie 500. Mimo tak szczupłej liczby podnieśli krzyk w prasie niemieckiej, wołając, że krzywda im się dzieje, bo odbierają im Polacy kościół, który oni sobie przyozdobili i uważali za swą własność.

O jaki to kościół chodzi? Czy może o gmach przez Niemców wzniesiony i wiekami przez nich utrzymywany? Bynajmniej! To kościół polskich Franciszkanów, zbudowany w 17 w., a za sprawą rządu niemieckiego przez arc. Duwina 1836 r. Niemcom oddany, będący więc własnością zakonników, których wrogi rząd bezprawnie skazał na wymarcie. Otóż właściciele wracają, dotąd mamy tu dwóch Franciszkanów, którzy jednak nadal na nabożeństwa niemieckie o godz. 9 pozwalają. Rozumie się, uważają od Adwentu b. r. kościół i klasztor za polski i polskie wprowadzają nabożeństwa.

Niestety, u Polaków nie jest duch katolicki tak żywy, jakby to przypuszczać można choćby z pism socyalistycznych, miotających się na Wielkopolskę, tę „ostoję wstecznictwa i klerykalizmu“. Już czasu wstających świtów narodowej wolności musieliśmy, niestety, ostrzegać, że niezawsze „ex oriente lux“, że nie zawsze nauczyciele przyszli, acz uczyć będą w polskim języku, wychowywać będą w katolickim duchu.

Jest w katolickim obozie, szczerze katolickim, zbyt mało wykształcenia, zbyt mało nauki, zbyt mało ruchliwości, zbyt mało przezorności. Więc wielkie, a chwastami zarastające pole, otwiera się dla śpiącej nieco Ligi katolickiej i dla nieco suchotniczych Sodalicyi Maryańskich. Oby ta 25 rocznica, jaką obchodziła sławetna, przez ks. b. Sikorskiego założona Sodalicya Panów, była głośnem ostrzeżeniem i podniosłym bodźcem, aby wszystkie ujęły się za ręce i usypały zwarty wał przeciwko falom komunizmu i liberalizmu, jakie grożą Wielkopolsce.

STAN. ORLIŃSKI.

Zwierzęce gwałty defenzywy sosnowieckiej.

Z rumieńcem wstydu piszemy te słowa. Ale sprawa stała się zbyt głośną, aby ją można pominąć milczeniem. Gdy niedawno pisma polskie pisały o potwornych zbrodniach defenzywy sosnowieckiej, nie chcieliśmy temu dać wiary. Niestety, oskarżenie okazało się słusznem. Komisya śledcza zjechała na miejsce i nakazała aresztowanie kierownika defenzywy sosnowieckiej por. Kormana, a cała sprawa oparła się o komisyę międzykoalicyjną w Opolu i wiedzą już o wszystkiem w Paryżu, Londynie i Rzymie. Nie wolno więc już prawdy taić przed polską opinią publiczną. Oto owa straszna opowieść:

Sosnowiecka D o f e n z y w a p o r w a ł a s.z.e.r.e.g o.b.y.w.a.t.e.l.i g ó r n o ś l ą s k i c h, przeciwko którym podejrzenie skierowali agenci defenzywy. A trzeba wiedzieć, że defenzywa sosnowiecka posługiwała się, jako agentami, indywiduami n a j g o r s z e g o g a t u n k u pod względem moralnym i narodowym.

Jeden z nich, sam będący dziś pod zarzutem stania na służbie niemieckiej, niejaki Schneider, ażeby od siebie odwrócić uwagę, rzucił między innemi p o d e j r z e n i e n.a z a s ł.u.ż.o.n.y.c.h P.o l a k ó w, Kulika i Gawrycha, że przy pomocy sierżanta Brodniewicza wykradli rzekomo z akt francuskich egzemplarz polsko-francuskiej konwencyi wojskowej i sprzedali go rządowi niemieckiemu za pół miliona marek niemieckich.

Brodniewicza przywieziono podstępnie z Górnego Śląska do Sosnowca i poddano go tam, w lokalu defenzywy, k a t o w a n i u w p r o s t z.w.i.e.r.z.ę.c.e.m u.

Zaoszczędzimy czytelnikom opisu strasznych tortur, jakiemi męczono sierż. Brodniewicza. aby wymusić na nim zeznania, obciążające Kulika i Gawrycha. Rozebranego do naga bito drutem i gumowemi wężami, walono po twarzy i głowie, głodzono, straszono rozstrzelaniem, trzymano bez ubrania i pożywienia w zimnym lochu. Trzy tygodnie trwały te męczarnie! Twarz Brodniewicza od licznych ciosów spuchła, z ust sączyła się krew, a na ciele były rany od ciosów batami. W czasie tych strasznych egzekucyi pomocnik Kormana, Łazarski, w obecności przestępców Niemców i ku wielkiej ich radości krzyczał. że wkrótce w w i ę z i e n i u z n a j d a s i ę: K.o.r.f.a.n.t.y. W o l n y, k a p. G a w r y c h i K u l i k. Istotnie Gawrycha i Kulika zaaresztowano na podstawie fałszywej denuncyacyi agentów Niemców: Schneidra i Kleina.

Należy zaznaczyć, że Brodniewicz jest sierżantem wojsk wielkopolskich, a w górnośląskiej Naczelnej Radzie ludowej pełnił funkcyę sekretarza wydziału politycznego.

Z aresztowanymi kap. Kulikiem i kap. Gawrychem postępowano tak samo, ale ostatecznie oni jako oficerowie, a nawet starsi rangą od Kormana, umieli sobie wywalczyć łagodniejszy system prześladowczy. Wobec kap. Kulika, kierownika wydziału politycznego Naczelnej Rady Ludowej, por. Korman, powołując się na plenipotencyę z Warszawy, miotał się: „D o s t a n ę j a i K o r f a n.t.e.g.o i całą waszą za... Naczelną Radę Ludową z waszymi świetnymi dyplomatami w Bytomiu i Opolu!“

I Kulikowi grożono obiciem, ale nie doszło do tego. Kap. Gawrycha i Kulika traktowano jako zbrodniarzy w obecności agentów Niemców, Schneidra i Kleina, których częstowano jedzeniem, wódką i papierosami.

Z b r o d n i a defenzywy sosnowieckiej jest p o d w ó j n.a: jest zbrodnią ze stanowiska prawnego i zbrodnią ze stanowiska moralnego, która sprawie naszej na G. Śląsku zaszkodziła więcej od stu najjadowitszych antypolskich broszur agitacyjnych.

To też opinia publiczna oczekuje, że n i e t y l k o z b r o d n i a r z e z.o.s.t.a.n.ą u.k.a.r.a.n.i, ale na przyszłość zostaną wogóle uniemożliwione tego rodzaju hańbiące Polskę fakty. Bo jest wprost niezrozumiałą taka w s z e c h w ł a d z a różnych młokosów z defenzywy. Aresztują starszych rangą oficerów, trzymają ich w więzieniu, grożą nawet Korfantemu.. Coś jakby dawna „ochrana“, lub „czerezwyczajka bolszewicka...“

Nic dziwnego też, że po pierwszych wiadomościach o zbrodniach defenzywy sosnowieckiej, jakby na komendę wystąpiły w jej obronie organy socyalistyczne... Co pachnie „czerezwyczajką“ — jest bliskie ich sercu.

Sprawa Egiptu.

Od czasu przekopania kanału Sueskiego w r. 1869, skracającego znacznie drogę do Indyj wschodnich, nabrał Egipt szczególniejszego znaczenia dla Anglii, która po rozbiciu rewolucyjnych wojsk Arabi beja pod Tel el Kebirem w 1882, osiadła tam na dobre. Egipt zachował wprawdzie pozory państwa suwerennego, w rzeczywistości jednak rządzony był jak pierwsza lepsza kolonia przez Anglików, utrzymujących w nim stałą i znaczną siłę zbrojną. Fakt ten dał możność wyrobieniu się w opinii angielskiej przekonania, że flaga W. Brytanii powiewa w całej Afryce, poczynając od Kapsztadu aż po Aleksandryę.

Tak rzeczy się miały aż do czasów wojny światowej, której jednym z refleksów była rewizya stosunku Anglii do świata muzułmańskiego. W Londynie zrezygnowano z tradycyjnej polityki protegowania za każdą cenę sułtana tureckiego i utworzono nowe państwo arabskie. Przyszedł też czas — w myśl nowego kursu — na zwolnienie — przynajmniej w większej części — Egiptu z narzuconej mu opieki. Latem b. r. rozpoczęły się rokowania między przedstawicielami rządu angielskiego a przedstawicielami Egiptu, o których pisaliśmy swego czasu. Miały one na celu ustanowić nowy „modus vivendi“ tych dwóch państw, a za podstawę służył im projekt angielski, przywracający pozornie Egiptowi całą jego samodzielność.

Rokowania te toczyły się dość długo i był moment, gdy zdawało się, że doprowadzą do pożądanego przez Anglików wyniku. Tymczasom rozbiły się one w rezultacie, gdyż przedstawiciele Egiptu przyszli ostatecznie do przekonania, że Anglicy ofiarują Egiptowi w rzeczywistości nie pełną, lecz pozorną samodzielność.

Z ogłoszonego świeżo w Londynie protokółu odnośnych rokowań pokazuje się, że głównym „kamieniem obrazy“, o który się rozbiły, była kwestya wojskowa. W angielskim projekcie konwencyi anglo-egipskiej, przedłożonym Adli baszy, przewodniczącemu delegacyi egipskiej, było powiedzianem, że W. Brytania obowiązuje się popierać interesy żywotne Egiptu i bronić całości jego terytoryum. Aby ten cel osiągnąć, wojska angielskie będą miały prawo przemarszu przez terytoryum Egiptu a garnizony angielskie będą mogły być ustanawiane na powien przeciąg czasu w rozmaitych jego punktach. Oprócz tego Egipt ma się zobowiązać do dostarczania im koszar, lotnisk, portów morskich i t. d.

Na to w odpowiedzi wskazała delegacya egipska, że tego rodzaju propozycya wyklucza ideę niepodległości Egiptu, równając się jego okupacyi. Zdaniem jej wystarczyć powinno Anglikom obsadzenie brzegów kanału sueskiego.

Równocześnie poruszono w tej odpowiedzi sprawę administracyi Egiptu w myśl propozycyi angielskich. Oświadczono się mianowice przeciw temu, aby rząd egipski musiał zasięgać opinii wysokiego komisarza brytyjskiego przed zawarciem układów z jakiemkolwiek innem państwem, oraz przed mianowaniem wysokich funkcyonaryuszy sądowych i skarbowych.

Przyjmując do wiadomości tę odpowiedź, rząd angielski zaznaczył za pośrednictwem marszałka Allenby, swego wysokiego komisarza w Egipcie, że gotów jest do dalszych rokowań nad sposobem wprowadzenia w życie swych propozycyj, lecz nie odstąpi od zasad, na jakich są oparte i od zarządzeń, mających na celu bezpieczeństwo.

Pozornie równałoby się to zupełnemu zerwaniu rokowań z Egiptem, który nie wykazuje oznak ustępliwości. Zważywszy jednak tę wielką ustępliwość, jaką się rządzi obecny premier angielski — dość wspomnieć sprawę irlandzką — można mieć nadzieję, że znajdzie się drogę porozumienia z Egiptem. Sprawa to bowiem pierwszorzędnej wagi dla W. Brytanii, zmuszonej, ze względu na swych mahometan indyjskich, utrzymywać dobre stosunki z wyznawcami islamu wogóle, chwilowo nadwerężone przez nieprzyjazny jej stosunek do rządu angorskiego.

n.

KRONIKA.

OBRADY CHRZEŚC. DEMOKRACYI.

Dnia 17 b. m. odbędą się obrady głównego Komitetu wyborczego Chrześc.-Nar. Stronnictwa Pracy w Warszawie, w lokalu Stronnictwa przy ul. Piwnej 11. Początek obrad o godz. 3 po południu.

Dnia 18 i 19 b. m. w sali Nr. 5 Stowarzyszenia techników, przy ul. Czackiego 3/5, odbędzie się zjazd Rady naczelnej Chrześc.-Nar. Stron. Pracy. Początek obrad o godz. 10 rano.

PAMIĘTAJCIE O UCHODŹCACH GÓRNOŚL.!

Otrzymujemy następujące pismo:

Ci, którzy byli naszymi najlepszymi pracownikami narodowymi i w powstaniu walczyli w pierwszych szeregach, dziś cierpią niedostatek! Obozom w Goczałkowicach, Jastrzębiu i Tychach grozi katastrofa, jeżeli społeczeństwo dalej nie pomoże. Od dwóch miesięcy uchodźcy nie otrzymują mięsa, wkrótce zabraknie i innych artykułów spożywczych. Zbliża się Gwiazdka! Chcielibyśmy przyodziać 300 dziatek uchodźców, które także przebywają w obozach naszych. Prosimy o dary w gotówce i naturaliach. Gotówkę można wysłać na nasze konto w Banku handlowym w Sosnowcu, a naturalia pod adresem: Polski Czerwony Krzyż dla Śląska, na ręce Dra Cyrana i ks. Niedzieli, Sosnowiec, stacya wiedeńska.

Kraków, 15 grudnia.

OSOBISTE. Wśród całego szeregu nowych kawalerów orderu „Polonia Restituta“, których nazwiska będą wkrótce ogłoszone, znajduje się także p. Julian Fałat, b. dyrektor Akademii sztuk pięknych w Krakowie.

ZMIANY W ORGANIZACYI POLICYI KRAKOWSKIEJ. Celem zwiększenia bezpieczeństwa w mieście, ustanowiono patrole, złożone z wywiadowców i policyantów, które w pewnych godzinach kontrolują ulice, hotele, domy zajezdne, podejrzane lokale it. d. Prócz tego, w porozumieniu z żandarmeryą wojskową, wprowadzono nocne patrole wojskowo-cywilne, odbywające służbę kontrolną peryodyczną, jednak codziennie w innych rejonach. Oba te rodzaje patroli mają uprawnienie zatrzymywania i legitymowania podejrzanych osobników tak cywilnych, jak i wojskowych. System służby ulicznej policyantów zmieniono z systemu obchodowego na posterunki stałe i obchody. Obecnie więc można znaleźć policyanta na pewnych stałych miejscach, tak jak to było dawniej.

Wszystkie śledztwa o zbrodnie zcentralizowano w urzędzie śledczym, który został wzmocniony o czterech funkcyonaryuszy wyższych i czterech wywiadowców. Każdy komisaryat jest obowiązany przyjmować wszystkie doniesienia od publiczności, choćby sprawa nie należała do niego terytoryalnie, oraz udzielać wszelkiej doraźnej pomocy. Prowadząc dochodzenia, nie jest żaden komisaryat, ani urząd śledczy związany ze swą dzielnicą, lecz ma obowiązek prowadzić dochodzenia ewentualnie i poza granicą miasta.

W sprawie zabezpieczenia torów kolejowych przedłożyła komenda policyi wniosek o utworzenie dla wszystkich dziesięciu dworców osobowych, towarowych i przetokowych, należących do Krakowa, jednego komisaryatu.

SIEDZIBA KOMISARYATÓW POLICYJNYCH W KRAKOWIE. I. komisaryat (Śródmieście) mieści się w pałacu Puszeta przy ul. Starowiślnej, rejon ten obejmuje część miasta ograniczoną plantami; II. komisaryat (Zwierzyniec) przy ul. Kościuszki, obejmuje Zwierzyniec, Półwsie-Zwierzyniec, Dębniki i Zakrzówek od rzeki Wilgi, oraz Kawiory, Błonia i Czarną Wieś; III. komisaryat (północna część miasta): Nowa Wieś, Krowodrza, Kleparz, Piaski Warszawskie i część dzielnicy Wesołej, mieści się w Zakładzie Lubomirskich przy ul. Rakowickiej; IV. komisaryat (Kazimierz) lokal w hotelu Müllera, narożnik ul. Dietlowskiej i Krakowskiej, obejmuje Kazimierz, Grzegórzki, Dąbie Piaski i część dzielnicy Wesołej; V. komisaryat (Podgórze), lokal na placu Zgody (Mały Rynek), obejmuje całe Zawiśle od rzeki na wschód; VI. komisaryat obejmuje sam dworzec kolejowy. Oprócz tego, funkcyonują t. zw. strażnice policyjne przy ul. Kujawskiej, w Ludwinowie i Płaszowie.

Podział terenowy Krakowa na komisaryaty został dokonany na podstawie operatu misyi angielskiej, w porozumieniu z dyrekcyą policyi w roku 1920.

DO WIADOMOŚCI DYREKCYI OPERY I OPERETKI. Do Redakcyi naszej wpłynęła skarga na przykre zajście w teatrze opery i operetki przy ul. Rajskiej, jakie zaszło w niedzielę 8 b. m. Mianowicie pp. R. zakupili bilet do loży Nr. 6, a gdy zajęli miejsca, weszła na widownię jakaś rodzina opasłych „neutralnych“ która legitymując się biletem z poprzedniego dnia, domagała się od pp. R. opróżnienia foteli. Rzecz dziwna, że interweniujący bileter zwrócił się do pp. R. z żądaniem ustąpienia miejsc nowo przybyłym — zreflektowała go dopiero stanowcza postawa p. R. „Usłużny“ bileter ulokował żydowską rodzinę w sąsiedniej loży, do której jednak nadeszli niebawem prawi właściciele miejsc. Rozumie się, powstał znowu niemiły konflikt. — Sądzimy, że dyrekcya teatru wglądnie w te stosunki i zapobiegnie na przyszłość podobnym zajściom.

WOLNY HANDEL NAFTĄ, BENZYNĄ I ŚWIECAMI. Detaliczna sprzedaż nafty, benzyny i świec w Krakowie odbywać się będzie od dnia 16 b. m. na zasadach wolnego handlu i od tego dnia ustaje zaopatrywanie ludności w te artykuły dotychczasowym sposobem kart kontrolnych. Sklepy, trudniące się detaliczną sprzedażą nafty, benzyny i świec, winny zaopatrywać się w rzeczone artykuły na potrzeby konsumcyi miejscowej w dotyczących hurtowniach. Dotychczasowa cena nafty — 105 Mk. za 1 litr — obowiązuje nadal aż do odwołania. Równocześnie zaleca się publiczności, aby legitymacye na pobór nafty i świec na wszelką ewentualność zachowała. Wkońcu Magistrat zawiadamia, że asygnaty na pobór spirytusu denaturowanego, w cenie 250 Mk. za 1 litr, będzie wydawał wydział III Magistratu aż do wyczerpania obecnego zapasu, poczem artykuł ten będzie sprzedawany jedynie w drodze wolnego handlu, jednak po cenie znacznie wyższej.

OBECNA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI potrwa do pierwszych dni stycznia, a to ze względu na liczne prośby wycieczek z prowincyi, które pragną zobaczyć znakomite dzieła Tetmajera, Malczewskiego i Wyczółkowskiego.

TATRZAŃSKIE TOW. NARCIARZY w Krakowie urządza w dniach 30 i 31 grudnia b. r. w Zakopanem kurs narciarski dla początkujących i wprawnych, pod kierownictwem inż. Aleksandra Bobkowskiego. — Bliższe wiadomości w sekretaryacie T. T. N., Kraków, ul. Jagiellońska 11.

OGRANICZENIE RUCHU OSOBOWEGO LWÓW—KRAKÓW. Z powodu braku węgla wstrzymała lwowska dyrekcya kolejowa z dniem 20 b. m., aż do odwołania, bieg pociągów osobowych na dziewięciu bocznych liniach. Od dnia 13 b. m. będą również wstrzymane pociągi kursujące między Lwowem a Krakowem przez Sambor, Nowy Zagórz, Stróże.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Hoffmana przy ul. Miodowej l. 15. włamali się złodzieje i skradli garderobę, wartości 100.000 marek.

PORZUCONE DZIECKO. Wczoraj rano jakaś kobieta porzuciła na schodach szpitala św. Ludwika dziecko 1½ roczne. Podrzutkiem zaopiekował się na razie szpital.

Z Polski i ze świata.

CHOROBA ZAPOLSKIEJ. Ze Lwowa donoszą, że Gabryela Zapolska jest umierająca. Lekarze nie odstępują od jej łoża i zatelegrafowano już do jej rodziny w Warszawie z zawiadomieniem o zbliżającej się katastrofie.

KONIEC BANDYTYZMU W ŁAŃCUCIE [?]. Z Łańcuta donoszą nam o ujęciu i osadzeniu w aresztach sądu okr. w Rzeszowie szajki bandyckiej, złożonej z ośmiu osób, która od dwóch miesięcy grasowała w powiecie i dopuściła się 35 napadów rabunkowych i jednego morderstwa na osobie leśnego z dóbr hr. Potockiego, którego wzięto za funkcyonaryusza policyi państwowej. Ofiarami zdemoralizowanej bandy padli najpierw reemigranci z Ameryki i bogatsi włościanie, a następnie leśniczówki, dwory i plebanie Na czele bandy stał dezerter, Franciszek Kosior; wspólnicy jego byli także przeważnie dezerterami z armii polskiej.

SPROSTOWANIE MYLNEJ POGŁOSKI. „Kuryer Lwowski“ donosi, że wiadomość, podana przez „Gazetę Poranną“, jakoby „Kuryer“ przenosił się do Warszawy, jest kompletnie nieprawdziwą. Wiadomość tę uważa „Kuryer“ za „kawał handlowy, urządzony konkurentowi przed Nowym Rokiem“.

PUZAPPOWCY NA WOLNOŚCI. Przebywający w areszcie śledczym w sprawie afery Puzappu Jonasz zostanie wypuszczony na wolną stopę za kaucyą 10 milionów marek. Prawdopodobnie także dwaj jego wspólnicy zostaną również na podobnym warunku, jak Jonasz, wypuszczeni na wolność.

ZJAZD POLSKICH AKADEMIKÓW W WILNIE. W tych dniach odbędzie się w Wilnie zjazd polskiej młodzieży akademickiej. Na cele organizacyi tego zjazdu złożył Naczelnik państwa na ręce rektora uniwersytetu wileńskiego 200.000 Mk. Otwarcie zjazdu nastąpi 17 b. m.

KOMITET DO WALKI Z GRUŹLICĄ zawiązał się w Warszawie. Na czele stanął p. Nowodworski, prezydent stolicy.

REEMIGRACYA Z AMERYKI. Ruch reemigracyjny przez Gdańsk wskazuje, iż liczba uchodźców polskich, którzy w roku bieżącym powrócili z Ameryki, jest blisko 100 proc. większą, niż w roku ubiegłym. Podczas, gdy w pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1920, t. j. od stycznia do 1 października, wróciło przez Gdańsk do Polski 27.253 osób, w tym samym okresie czasu r. 1921 wróciło 52.078 osób.

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY W CHICAGO. W czasie pogrzebu dwuletniej dziewczynki, Emilii Ziemianin, wydarzył się w Chicago wypadek, którego ofiarą padło 11 Polaków. Mianowicie na samochód, którym jechali uczestnicy pogrzebu, najechał pociąg pasażerski, pędzący z szybkością 50 mil na godzinę. Samochód został rozbity w drobne kawałki, a 11 ze znajdujących się w nim osób poniosło śmierć. Między innymi zginęli ojciec i dwaj bracia zmarłej dziewczynki.

DROŻYZNA W WIEDNIU WCIĄŻ ROŚNIE. Ostatnie sprawozdania z targów wiedeńskich wykazują, że mimo względnie dość obfitej dostawy środków żywności, ceny ich wzrastają w sposób zastraszający. I tak, dnia 9 b. m. kosztował w Wiedniu: 1 klg. mięsa wołowego od 740 do 920 koron, cielęciny od 680 do 900 koron, wieprzowiny od 900 do 1300 kor., baraniny od 600 do 690 kor., smalcu od 1880 do 2000 koron, słoniny od 1700 do 1890 kor., koniny od 300 do 380 koron. Gęś tuczona kosztowała 2400 do 2500 koron, kilogram karpia — 1000 do 1100 kor., cebuli — 400 do 520 kor., marchwi — 90 do 130 koron.

„N. FR. PRESSE“ NIE UZNAJE POLSKI. Wierna swym tradycyom austryackim „żydówka z Fichtengasse“ ignoruje istnienie państwa polskiego. W jednym np. z ostatnich numerów, donosząc o silnych mrozach, obecnie panujących w Austryi, stwierdza, że także „w Galicyi było bardzo zimno dnia 13 b. m., we Lwowie — 26°, a w Krakowie — 16°.

STRASZNA SYTUACYA W KOLONIACH NIEMIECKICH NAD WOŁGĄ. Fritjof Nansen wraz z towarzyszami udał się — jak donoszą z Moskwy — do gubernii samarskiej, aby zba-

dać na miejscu stan kolonii niemieckich, tam położonych. Wedle opisów, przesłanych przez jednego członka ekspedycyi Nansena, stan rzeczy w tych koloniach jest wprost straszny i przechodzi swą okropnością wszystko, co można było widzieć w Indyach podczas panującego tam głodu.

Pierwszem zarządzeniem tej ekspedycyi było otwarcie jadalni dla 10.000 dzieci kolonistew niemieckich w gubernii samarskiej. Nansen polecił także zrobienie zdjęć kinematograficznych, ilustrujących głód tamtejszy, celem robienia propagandy w Europie na rzecz składek dla głodujących.

Ze świata katolickiego.

IRLANDCZYK, ZAMIAST POLAKA, BISKUPEM W AMERYCE. Z Ameryki nadeszła wiadomość, że biskupem sufraganem archidyecezyi chicagowskiej został świeżo zamianowany monsignore Edward Hoban, Irlandczyk. Tak więc archidyecezya chicagowska, obok arcybiskupa Mundelein'a, Niemca i istniejącego biskupa sufragana, Mc. Garick'a, otrzymuje drugiego sufragana, którym wszakże nie został Polak, jakby się tego można było spodziewać i jak się słusznie należało Polakom amerykańskim. Zaznaczyć bowiem należy, że Polacy w archidyecezyi chicagowskiej zajmują, pod względem liczby wiernych, drugie miejsce i stanowią 49 zwartych parafii.

Ze spraw wojskowych.

„VIRTUTI MILITARI“ DLA GEN. NIESSELA. We środę w południe odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia gen. Niesselowi orderu „Virtuti militari“.

CHEMIA NA USŁUGACH WOJNY. Przed kilku dniami — jak donoszą z Waszyngtonu — generał Fries, szef oddziału chemicznego w ministerstwie wojny Stanów Zjednoczonych, miał w Baltimore wykład w tamtejszym Instytucie chemicznym o zastosowaniu gazów trujących na wojnie. Po wykładzie członkowie instytutu powzięli uchwałę, że Stany Zjednoczone powinny posiadać znaczny zapas tych gazów, bo, chociaż ich używanie, jako środka walki, jest godnem potępienia, to jednak nie ma się pewności, czy przeciwnik Stanów Zjednoczonych w ewentualnej wojnie, z niemi prowadzonej, trezygnuje z użycia tego strasznego środka zniszczenia.

Podobne zapatrywanie wyraził także amerykański minister wojny, składając roczne sprawozdanie kongresowi.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Mieczysław Fafrowicz z Iwonicza otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1451-szą gimnazyum i liceum SS. Urszulanek w Krakowie; 1452-gą Stanisław i Marta Łosiowie; 1453-cią Witoldowie Łosiowie; 1454-tą uczenice prywat. gimnazyum żeńskiego w Rzeszowie; 1455-tą komunalne gimnazyum im. św. Stanisława Kostki w Makowie Łomżyńskim; 1456-tą funkcyonaryusze policyi państw. komisaryatu miejskiego w Łucku; 1457-mą Sekcya dramatyczna przy Samopomocy uczniów państw. gimnazyum w Miechowie; 1458-mą Bank handlowy w Warszawie — wydział kontroli oddziałów — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Podziękowanie.

Za wyrażone nam słowa współczucia z powodu śmierci najlepszego męża i ojca, ś. p. Adama Groelego, st. radcy magistratu krak., zmarłego w dniu 9 b. m., oraz za współudział w nabożeństwie żałobnem i obrzędzie pogrzebowym w dniu 12 b. m. składają podziękowanie: Przewielebnemu Ks. Kazimierzowi Korzonkiewiczowi, oraz Przewielebnemu Duchowieństwu, Świetnemu Prezydyum stoł. król. miasta Krakowa, Dyrektorowi Magistratu, jakoteż Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego Wdowa, syn i córka.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. STAN. KR., AUTOROWI WIERSZA: „Nasze hasło“. Myśl piękna, ale wykonanie nieco... kuleje.

P. KAZ. SZ. W GDAŃSKU, autorowi wiersza: „Smutno mi Boże!“ Niewątpliwie dużo prawdy w wierszu, ale za mało... poezyi.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiejsze, 11-te z rzędu, przedstawienie „Klątwy“ Wyspiańskiego będzie ostatniem przed Świętami, dostępnem dla publiczności. Jutrzejsze przedstawienie wykupiła w całości „Nuza“. Repertuar przyszłego tygodnia zajmie bajka Rostworowskiego „Straszne dzieci“, której zapowiedź wzbudziła powszechne zaciekawienie.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Dziś (we czwartek) po raz trzeci świetna operetka Falla „Słowik hiszpański“. Operetka ta odnosi niebywały sukces.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 15 b. m.: „Klątwa“ Wyspiańskiego.
Piątek 16 b. m.: „Klątwa“ Wyspiańskiego.
Sobota 17 b. m.: (Nowość) „Straszne dzieci“, bajka w 3 aktach K. H. Rostworowskiego.

Repertuar „Nowości“.

Czwartek 15 b. m.: „Słowik hiszpański“.
Piątek 16 b. m.: „Słowik hiszpański“.
Sobota 17 b. m.: „Słowik hiszpański“.

Z sali odczytowej.

Wykład prof. T. Sinki o „Klątwie“ St. Wyspiańskiego.

Zanim prof. Sinko przystąpił do analizy „Klątwy“, porównał i przeciwstawił kulturze Warszawy kulturę Krakowa. Tam ostatnią sensacyą było przedstawienie „Pięknej Heleny“ z Kamińskim, tu zaś „Klątwa“ Wyspiańskiego. Zaznaczył też prelegent, że dziś już wielka przepaść między Wyspiańskim a krytyką bardzo się zmniejszyła i rośnie coraz bardziej kult dla genialnego poety.

Przy analizie „Klątwy“ wyszedł prof. Sinko z programu artystycznego „Życia“ z czasów redakcyi Przybyszewskiego, gdzie Wyspiański po raz pierwszy ogłosił swoją tragedyę. Że poeta trzymał się tego programu, dowodzi właśnie „Klątwa“ i rozmowa Konrada w „Wyzwoleniu“ w akcie II z maską 17 i 18. Prof. Sinko przechodząc bardzo szczegółowo każdą scenę omawianej tragedyi, wykazał, że „Klątwa“ jest tylko konstrukcyą artystyczną, w której problem winy i kary urasta do ogromu tragedyi. Twórca miał już prototypy swego pomysłu w „Edypie“ i „Antygonie“ — Bóg dla ukarania winy dopuszcza na człowieka zaślepienie. Tak też dzieje się i w „Klątwie“: zarówno Ksiądz, jak i Młoda w zaślepieniu popełniają szereg win, które w rezultacie ściągają na nich ostateczną karę. Po szczegółowej analizie problemu „Klątwy“ i obrysowaniu psychologicznych sylwet postaci tej tragedyi, prof. Sinko podkreślił więc przedewszystkiem konstrukcyę artystyczną dzieła, o którą Wyspiańskiemu (podówczas wyznawcy programu „Życia“) w pierwszym rzędzie chodziło — twórca dalekim był od wszelkich aktualnych tendencyi. a. w.

Walne Zgrom. Tow. św. Wincentego à Paulo

miało miejsce w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. pod przewodnictwem Ks. Biskupa Krakowskiego. Członek Rady wyższej, p. St. Tomkowicz, zagajając zebranie w nieobecności chorego prezesa Horodyńskiego, wskazał na rosnące zadanie Towarzystwa wobec obniżenia się poziomu etycznego społeczeństwa i na konieczność starania się wskutek tego o zwiększenie grona współpracowników.

Z kolei p. Maryan Bartynowski odczytał rzecz o Zadaniach Tow. św. Wincentego a Paulo w XX. wieku. Celem tej instytucyi jest wykonywanie wszelkiego rodzaju uczynków miłosierdzia i przedsiębranie wszelkiego w tym celu rodzaju dzieł. Ustawy jego, zakreślając ogólne ramy pracy członkom, dają im możność zastosowania się do potrzeb społecznych każdego miejsca i każdego czasu. To też zagranicą zwłaszcza widzimy coraz to nowe dzieła społeczno charytatywne pod egidą tego Towarzystwa powstające. Dowodem tego taki np. Sekretaryat ubogich, będący biurem porady prawnej, który w ciągu lat czternastu otwarł tam 60 swych stacyj, a w Turynie w ciągu 25 lat załatwił 261.128 spraw. Nową znowu instytucyą z Tow. św. Wincentego wyszłą jest Dom ludowy (Maison du peuple), których Paryż liczy obecnie cztery. Daje on przytułek wszelkiej organizacyi, mającej na celu nieść pomoc zarówno uboższym warstwom klasy bardziej wykształconej, jak i ludności robotniczej. Obok czytelni otwartej co wieczór, znajdujemy tam izbę porady lekarskiej, biuro wyszukiwania pracy, kasę pożyczek bezprocentowych, pracownię ubrań, kasę szynszową, kasę oszczędności, spółkę do zakupna towarów i t. p. — Szeregi Towarzystwa wojna przerzedziła, ile że założone przez młodzież udział jej w swych pracach uważa jako bardzo pożądany i pożyteczny, gdyż zaprawiający ją praktycznie do pracy społecznej. W Krakowie założył blisko pół wieku temu ś. p. ks. Waleryan Kalinka dla studentów Uniwersytetu pierwszy związek katolicki młodzieży szkół wyższych p. n. Konferencyi św. Jana Kantego; wielu z dawnych jej członków zajmuje dziś bardzo wybitne w społeczeństwie stanowiska, a Konferencya szczyci się i tem, że do niej należał świątobliwy ks. August Czartoryski, którego proces beatyfikacyjny rozpoczęto. Wobec gwałtownych zmian ekonomiczno-społecznych nowe przed Towarzystwem otwiera się pole pracy, do którego pragnie pozyskać jak najwięcej chętnych pracowników.

W tej też myśli przemówił na zakończenie Ks. Biskup Sapieha, sam niegdyś członek Konferencyi św. Jana Kantego, a życząc dalszego rozwoju Instytucyi, udzielił jej swego błogosławieństwa.

Danina uchwalona.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu środowem zakończono drugie głosowanie nad daniną. Trzy były zagadnienia dominujące **1. Wniosek pos. Diamanda dotyczący dewaluacyi marki polskiej. Został on odrzucony 182 głosami przeciw 141. Wniosek zyskał poparcie głosów chłopskich, socyalistów i N. P. R.**

Drugiem zagadnieniem była kwestya progresywności daniny. Propozycye Poniatowskiego odrzucono. Przeciw nim był Związek L. Nar., Centrum, Nar. Zjednoczenie i mieszczanie. Natomiast uchwalono umiarkowaną progresyę w pojęciu pos. Wojdalińskiego (Zjedn.).

Trzecią trudnością był art. 52 w sprawie ustawy rolnej. Artykuł ten we wniosku Poniatowskiego zyskał poparcie jedynie stronnictwa Wyzwolenia i piastowców. Natomiast inne kluby wypowiedziały się przeciw projektowi Poniatowskiego.

Przyjęcie propozycyi progresyjnych p. Wojdalińskiego nie sprowadzi przesilenia na stanowisku min. skarbu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmowe 14 b. m. Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad daniną.

Pos. Wierzbicki, sprawozdawca, oświadcza, że najistotniejszymi momentami spornymi są: 1. Sprawa całkowitego zwolnienia od daniny gospodarstw małorolnych poniżej 5 morgów, tj. tej kategoryi, dla której komisya ustanowiła zniżkę 75%. 2. Sprawa słuszności oszacowania przez komisyę majątków w rolnictwie, oraz w przemyśle i handlu. 3. Sprawa zastosowania progresyi czy degresyi w daninie od rolnictwa. 44. Sprawa sprzedaży gruntów na cele użyczenia daniny. 5. Sprawa obciążenia daniną gotówki. Mówca jest zdania, że małorolnych można istotnie od daniny zwolnić. W trzeciej sprawie progresyi czy degresyi, mówca zaznacza, że zamiast progresyi komisya przyjęła **zasadę ulg dla mniejszych gospodarstw, które to ulgi następnie nazwano degresyą.** Co się tyczy obciążenia gotówki, to muszę przypomnieć, że poprawka ta zasadniczo krzyżuje plan ministra, który traktuje daninę, jako środek stabilizacyi marki, podczas gdy obciążenie gotówką zdeprecyonowałoby markę.

Art. 1 przyjęto bez zmiany. Do art. 2 przyjęto poprawkę pos. Grabskiego, w której mieści się także poprawka pos. Łakoty. Według tej poprawki do punktu b) (płatnicy podatków podymnych w miasteczkach i osadach) dodano: posiadający nieruchomości bez gruntów lub z gruntem poniżej 3 morgów. Poprawkę pos. Diamanda do tego artykułu w sprawie poboru daniny od biletów P. K. K. P. odrzucono 183 przeciwko 142 głosom.

Przy art. 3 przyjęto poprawkę pos. Diamanda, aby zwolnione były od daniny także związki zawodowe współdzielcze, aprowizacyjne i inne. Również przyjęto poprawkę p. ministra skarbu do tegoż artykułu, aby przed wyrazem „kasy oszczędności“ dodać: „komunalne“. Poprawkę pos. Kędziora do art. 3 w sprawie zwolnienia małorolnych odrzucono.

Do art. 4 przyjęto poprawkę pos. Wojdalińskiego, ustalającą mnożnik 400 dla płatników podatków gruntowych płacących od 1.500—3000 Mkp. w byłym zaborze rosyjskim, mnożnik 450 dla płacących ponad 3000 Mkp., mnożnik 250 dla płacących od 2.500—4.200, w byłym zaborze austryackim mnożnik 280 dla płacących ponad 4.200, wreszcie mnożnik 460 dla płacących od 110.000—220.000, w byłej dzielnicy pruskiej mnożnik 5.200 dla płacących powyżej 220.000. Z tą poprawką artykuł przyjęto.

Art. 7 przyjęto również z poprawką pos. Wojdalińskiego, aby danina przypadająca od osób wspomnianych w art. 2, część 2 obliczona była **w wysokości nie 10% od kapitału,** ale 15%.

Do art. 8 przyjęto ustęp 3, wniesiony przez min. skarbu, aby w tych miejscowościach, gdzie nie obowiązują ustawy lub zasady ustawy o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920 r., danina przypadająca od osób wymienionych w tym artykule obliczona była w wysokości 2000 Mkp. od każdego pokoju, względnie pomieszczenia. Art. 10 przyjęto w brzmieniu komisyi, odrzucając poprawkę zmierzającą do zwiększenia daniny od wolnych zawodów.

W art. 12 przyjęto poprawkę pos. Wierzbickiego, aby punkt 3 brzmiał: Daninę oblicza się w wysokości 10% ceny sprzedażnej cysterny ropy bruttowej, wyprodukowanej w okresie oznaczonym w punkcie 17. Pozatem przyjęto nowy artykuł 12 A. Na wniosek ministra skarbu daninę przypadającą od rafineryi spirytusu obliczono na zasadzie art. IV A, B, C, D, tudzież na zasadzie art. VII podwyższa się o 50%.

Następnie odrzucono poprawki przy art. 17—19, 31 i 35.

Przy art. 36 postawione były poprawki do tabeli. Odrzucono poprawkę pos. Jackowicza co do pow. łańcuckiego, a prócz tego przyjęto jeszcze poprawkę pos. Kędziora, aby wstawić szereg powiatów do tabeli VI, która mówi o ulgach i uwolnieniach przewidzianych również z powodu strat wojennych. Przy art. 40 przyjęto poprawkę pos. Witosa, która przyznaje ulgi, jakie wyznaczono pogorzelcom gospodarzom dotkniętym innemi klęskami albo chorobą, także osadnikom wschodnich województw Rzeczypospolitej.

Zostały jeszcze poprawki do art. 37, 41, 43, 46, 47 i 51.

Przy art. 52 przyjęto poprawki pos. Wojdalińskiego: Sprzedanie jednemu nabywcy działki ziemi nie może przekraczać obszaru przewidzianego w ustawie o wykonaniu reformy rolnej. Pozatem **cały art. 52 wraz z poprawkami pos. Wojdalińskiego przyjęto.**

Przy art. 54 przyjęto poprawkę pos. Wierzbickiego, według której ministrowi skarbu przysługuje prawo zawierania układów z przedsiębiorstwami handlowemi i przemysłowemi, niezobowiązanemi do publicznego składania rachunków, pod warunkiem, iż ogólna suma ich daniny zostanie tasama.

Z rezolucyi przyjęto tylko dwie, pos. Nawrockiego, wzywającą rząd do szybkiego przedłożenia ustawy regulującej stosunki nafty brutto oraz pos. Woźnickiego, wzywającą rząd do natychmiastowego wniesienia ustawy o ostemplowaniu marki z pobraniem pewnego procentu od ujawnionej gotówki na rzecz skarbu.

Na tem zakończyło się drugie czytanie ustawy.

Przystąpiono do obrad nad ustawą w sprawie podwyższenia gwarancyi państwa za obligacye polskiego Banku krajowego. Sprawę tę referował pos. Diamand. Podwyższa się gwarancye do 5 miliardów za obligacye komunalne, do 2 miliardów za obligacye kolejowe i do 1 i pół miliarda za wkładki oszczędności. Łącznie z tem, upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki w polskim Banku krajowym w kwocie 1 miliarda marek.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek o g. 10 i pół przed południem.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya prawnicza odbyła dyskusyę nad zażaleniem posła Dąbala, przesłanem Sejmowi i postanowiła zażalenie to odstąpić ministerstwu sprawiedliwości do bezzwłocznego załatwienia.

Komisye prawnicza, **administracyjna i miejska** ukończyły drugie czytanie projektu ustawy o rekwizycyi mieszkań, prócz przepisów przejściowych, które referent ma przygotować na następne posiedzenie.

Podkomisya **konstytucyjna obradowała nad podziałem wschodniej Małopolski, Wilna, Polesia i województw nowogródzkiego i wileńskiego na okręgi wyborcze.** Ze względu na brak niektórych obliczeń, obrady odroczono.

Komisya ochrony pracy przyjęła jednomyślnie w trzeciem czytaniu projekt ustawy o wywczasach pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu. Art. 2 projektu **przyznaje pracownikom umysłowym po półrocznej nieprzerwanej pracy dwutygodniowy, po rocznej jednomiesięczny, płatny, nieprzerwany urlop.**

Komisya **skarbowo-budżetowa przyjęła artykuł 1 projektu ustawy o wzbogaceniu się z uzupełnieniem że podatkowi podlegać będą również osoby prawne.**

Termin opcyi dla Niemców w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Wobec zwłoki w ratyfikacyi układu, zawartego między Gdańskiem a państwem niemieckiem w sprawie opcyi, rząd gdański sprawę tę uregulował jednostronnie. Według wydanych w tej mierze postanowień, **byli obywatele państwa niemieckiego mają złożyć deklaracyę do 9 stycznia 1922, że optują na rzecz obywatelstwa niemieckiego.** Osoby, które optować będą na rzecz Niemiec, będą obowiązane w ciągu 12 miesięcy wyemigrować z Gdańska do Niemiec. W związku z powyż. postanowieniami „Danz. N. Nachr“ pisze: „Każdy Gdańszczanin, który optuje na rzecz Niemiec i wyjedzie do Niemiec, robi w ten sposób wolne miejsce dla obcokrajowców i przyczynia się do zatarcia właściwego niemieckiego charakteru Gdańska“.

RADA PORTOWA I KOLEJE GDAŃSKIE.

Gdańsk. (A. W.) Rada portowa komunikuje, że zgodnie z punktem czwartym decyzyi wysokiego komisarza z dnia 15 września, Rada portowa zachowuje zwierzchnictwo nad przyznaną jej linią kolejową posługując się jednocześnie administracyą polską. Ze swojej strony polska administracya kolejowa zobowiązała się uczynić wszystko, co będzie w jej możności, aby zastosować się do życzeń Rady portowej. Przedstawicielami Rady przy polskiej administracyi mianowani zostali: prezydent pułkownik Regnier, tajny radca Ehring, podpor. Gettlisch.

Spotkanie Masaryka z Hainischem.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi, że dzisiaj wieczorem przyjechał prezydent Austryi, Hainisch, z kanclerzem Dr Schroberem, na zamek w Lanach, gdzie stale przebywa prezydent Masaryk. Jutro mają się rozpocząć zapowiadane od dłuższego czasu czesko-austryackie rokowania polityczno-gospodarcze.

COŚ SIĘ ZEPSUŁO W PAŃSTWIE CZECHOSŁOWACKIEM...

Praga. P. A. T. Jak donoszą dzienniki czeskie, rozpoczną się w najbliższych dniach w Pradze konferencye, na których rozstrząsaną będzie sprawa zażaleń **ze strony Słowaków i obywateli Rusi Przykarpackiej.** W związku z tem, Dr Benesz wyjedzie tymi dniami w podróż inspekcyjną po Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej. „Narodni Listy“ donoszą, **że cały szereg słowackich partyi politycznych wniósł protest przeciwko systemowi rządów ministra dla Słowaczyzny, Miczuny.** Z tekstu tego protestu widać — piszą „Narodni Listy“ — **że stosunki na Słowaczyźnie są w istocie silnie naprężone.**

DYMISYA RZĄDU RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt. P. A. T. Radio Orient. Dzisiaj w południe prezydent ministrów, generał Averescu, złożył na ręce króla dymisyę całego gabinetu. Dymisya została przyjęta. Król **powierzył Take Jonescu misyę utworzenia nowego gabinetu.** Take Jonescu zażądał trzydniowego terminu, w celu porozumienia się ze stronnictwami politycznemi. Król udzielił Take Jonescu żądanego terminu.

ROZRUCHY CHŁOPSKIE W RUMUNII.

Lwów. (A. W.) Rekwizycye władz rumuńskich wywołały **groźne rozruchy chłopskie.** Na stacyi Romankowce, na północny wschód od Kamieńca Podolskiego, przyszło do walki między zbuntowanymi chłopami a wojskiem rumuńskiem. W związku z tem władze rumuńskie **rozstrzelały w Chocimiu i Benderze około 500 chłopów.**

KEMAL-PASZA PRZYGOTOWUJE OFENZYWĘ.

Rzym. P. A. T. Kemal-pasza przygotowuje nową ofenzywę wiosenną przeciwko Grecyi. Oświadczył on, że przed zupełnem opróżnieniem Małej Azyi jest wykluczone porozumienie z Grecyą.

Wiadomości gospodarcze.

WYGAŚNIĘCIE KSIĘGOSUSZU. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. stwierdza, że księgosusz w całej Polsce został należycie opanowany. Akcya tępienia zarazy postępuje prawidłowo szybko.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie dla walut obcych i dewiz nie było silniejsze na środowem zebraniu giełdowem i określić je można jako zniżkowe, przy słabym ruchu przekazowym. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania. Obroty akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi słabe, nie ożywiły się dzisiaj, choć ciasnota na rynku pieniężnym zmniejsza się stopniowo i przypływ gotówki do banków zaczyna być obfitszy. Nabywano: Zieleniewski, P. T. H., Topege, Siersza elektrycz., Pocisk, Chodorów, Parowozy, Glob.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3100—3150 Mk., dolary kanad. 2700 Mk., franki szwajc. 600—620 Mk., franki fran. 240 Mk., liry 130 Mk., czes. korony 38 Mk., marki niem. 18 Mk., niem. austr. korony 48 fen.

Przekazy: na Berlin 18.50 Mk., na Pragę 38.50 Mk., na Wiedeń 52—52 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 Grudnia 1921 r. L. 223

	efektyw.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3050 —	3250 —	3150 —
„ kanadyjskie	—·—	—	—·—
Franki francuskie	230 —	250 —	245 —
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17 —	18 —	18 —
Korony austryackie	—.48	—.50	—
„ czechosłowackie	37 —	57 —	[illegible]
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—	—·—
„ dumskie „ [illegible]	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	95 —	97 —	—·—
4% „ „ szkolna z r. 1908	82 —	84 —	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91 —	93 —	—·—
4½% „ „ 1914	92 —	[illegible]	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	108 —	105 —	—·—
4% „ Lwowa	96 —	98 —	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	99 —	100 —	—·—
4% „ „ „	91 —	93 —	—·—
4% „ kolej.	87 —	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104 —	108 —	
5% „ „ „	[illegible]	107 —	
4½% „ „ Banku hipot.	107 —	109 —	
4% „ „ „ 83 l.	98 —	109 —	
4½% „ „ Bku „Małopolskiego“	105 —	107 —	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99 —	101 —	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104 —	106 —	—·—
4% „ „ „	103 —	105 —	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600 —	700 —	—·—
Bank Hipoteczny	950 —	1000 —	—·—
„ Małopolski	750 —	825 —	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600 —	700 —	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350 —	4[illegible] —	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	500 —	700 —	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625 —	725 —	650 —
Wilber Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—
Handlowa Spółka ako. „Impex“	250 —	300 —	—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1050 —	1250 —	1100 —
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300 —	400 —	—
Warsz. Tow. ake. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	3100 —	[illegible]	—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em	1900 —	[illegible]	[illegible]
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. i om	3200 —	3400 —	[illegible]
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	800 —	900 —	[illegible]
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—
„Automotor“ fabryka samochodów	900 —	1100 —	1100 —
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	7800 —	8200 —	[illegible]
[illegible] akc. Zakłady Górnicze Siersza	7800 —	[illegible]	—
„Topege“ Tow. dla przeds. górnicz.	2[illegible]	5500 —	5100 —
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B. Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	1700 —	1900 —	1800 —
Elektrownia w Sierszy III. em	1300 —	1400 —	135[illegible] —
„Oikos“ T. A.	—	—	
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000 —	1100 —	—
Fabryka przetw. Ruszcz. w Trzebini	5000 —	6000 —	5100 —
„Kraku“ Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2800 —	3000 —	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—		—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2900 —	3100 —	3[illegible] 0 —

GIEŁDA.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe dewiz, zakomunikowane przez szwajcarski zakład kredytowy: Berlin 2.92, Holandya 187, Nowy Jork 316, Londyn 21.53, Paryż 41.40, Medyolan 23.45, Bruksela 39.80, Kopenhaga 98, Sztokholm 127, Chrystyania 77.75, Madryt 77.25, Buenos Aires 168, Praga 6.25, Budapeszt 0.70, Zagrzeb 2, Warszawa 0.18—0.20, Wiedeń 0.20, austr. stempl. 0.12.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. gotówka: trans. 3200—3285—3075; franki franc. gotówka: trans. 252½—255, sprzedaż 255, kupno 250, czeki: trans 255—266; funty szterl. gotówka: trans. 13200—13350, sprzedaż 13250, kupno 13200. czeki: trans. 13500—13400—13675 Belgia czeki: trans. 246—250; Nowy Jork czeki: trans. 3225, sprzedaż 5225, kupno 5125; marki niem. gotówka: trans. 18, sprzedaż 13, kupno 17.50, czeki: trans. 18.25—18, korony austr. czeki: trans. 50.50, sprzedaż 49, kupno 48; korony czeskie czeki: trans. 38.50—38.75.

NADESŁANE.

Nauka, literatura i sztuka.

DZIECI PANA MAJSTRA. Zofia Rogoszówna, z ilustracyami Kamila Mackiewicza. Nakładem Gebethnera i Wolfa.

Powoli zwiększa się literatura dla naszych milusińskich. Ileż w tem jednak dzieł nieudałych, ileż utworów bez talentu! Jeszcze wciąż tworzą je osoby, albo nie znające duszy dziecka, albo nie umiejące pisać. Dlatego z radością powitać należy wydanie nowych opowieści dla dzieci z rękopisów tak wyjątkowo w tym kierunku utalentowanej autorki, jaką była ś. p. Zofia Rogoszówna. Opowieść wierszowana nosi tytuł: „Dzieci Pana Majstra“.

Majster Tydzień i jego żona Imć Niedziela mają tylko sześcioro dziatek, bo naturalnie nie mogą mieć mniej ani więcej. Pierwsze zwie się Poniedziałek, drugie Wtorek i t. d. aż do Soboty. Jest to arcywesoła czereda swawolników, nie wyłączając dziewczątek. Pewnego razu cała gromadka tych hultajów i zbytnie urządziła sobie sannę z górki miękką jak aksamit trawą porosłej. Była to cudna jazda, choć niezdrowa dla ubrań. Potargały się bajdawerki, podarły spódniczki. Zlękły się urwisze następstw swej igraszki. Zlękły się urwisze następstw swej igraszki od srogiego taty. Z porady Poniedziałka postanowiły niepomie nie wracać do domu i pójść na włóczęgę. Zaledwie uszli milę, pomęczeni zasnęli na murawie. Jedna Sobótka, malutka i okrąglutka spać nie może. Rozgląda się i słyszy, jak dwa .... nięta, którym ktoś ogony powyrywał, radzą się wujka kruka, jak ujść kary rodziców i ogony odzyskać. Kruk zna sposób. Niedaleko jest pałac wróżki, przed pałacem rośnie sad pełen „wiśni, fig, daktyli“. Kto przejdzie ten sad, lecz nie tknie jego owoców, tego każde życzenie spełni się.

„Cudza własność to rzecz święta,
Kto w łakomstwie nie zna miary
Nie uniknie srogiej kary“.

Podsłuchała tę radę mała Bułka i wziąwszy „gawłonaski“ pod pachę, sunie z kompanią rodzeństwa do wróżki. Niestety, znalazłszy się w cudownym sadzie, chłopaki pana Tygodnia nie wytrzymały próby i nuż targać owoce. Jedna tylko Sobótka wytrwała i stała się ulubienicą wróżki. Na jej cześć wyprawia wróżka bal, zato jej rodzeństwo zamienia się w świnki. Z miłości dla nich Sobótka też przyjmuje świńską skórkę i wraca do domu. W domu naturalnie rozpacz! Dzieci zamienione w świnki! Tymczasem zlitowała się wróżka i odczarowała dzieci; a za szlachetność serduszka Bułki, sad ów piękny przesadziła przed jej okna.

Tak kończy się opowiadanie, prowadzone w sposób interesujący z wzrastającym humorem, pełne zabawnych perypetyi. Z poza barwnej bajeczki wygląda zdrowy morał o szacunku dla cudzej własności, tak świetnie ilustrowany na przykładzie pięknego sadu owocowego.

W krótkich strofach czterowierszowych zamknęła autorka całe skarbnice wiadomości, potrzebnych w życiu dziecka. Genialna wprost intuicyą wczuwa się ona w raj dzieciństwa i odgaduje troski i tęsknoty maleńkich serc. Prostota stylu i języka przystępnego dla dzieci, znakomicie utrzymane. Książkę te, z której bije taka gorąca atmosfera miłości, swojskości i pogody, trzeba zaliczyć do arcydzieł naszej literatury dziecięcej. Przepyszne ilustracye znanego karykaturzysty K. Mackiewicza odpowiadają znakomicie potrzebie doromożenia wyobraźni dziecka jakimś kapitalnym i charakterystycznym szczegółem. Książkę tę mogą i starsi z pożytkiem przeczytać, by wiedzieć, jak o pewnych rzeczach do dzieci przemawiać. Jest też tam i dla naszych domorosłych futurystów i dadaistów jeden wiersz, na którym mogliby wzorować swój język i ortografię:

„Tu jest wiszyrk pot Ko Gutkiem
gdzie spżedają Piw o Zwódkiem“.

Nie spotkałem w żadnej jednodniówce futurystycznej czegoś kapitalniejszego nad ten wiersz.

Ludwik Skoczylas.

„WAWEL“ W WYDAWNICTWACH. Pojawianie się zupełnie nowych wydawnictw popularyzujących Wawel, w chwili ogólnego zastoju, dowodzi, że nie same tylko względy ekonomiczne wchodzą tu w grę. Stare firmy i zupełnie nowi wydawcy są widocznie pod wpływem uczuć, które obejmują dziś Wawel. Kierownictwo odbudowy Wawelu podjęło wydawnictwo obrazkowe z fotografii i opisowe. Pojawiły się dalej różne wydawnictwa towarzystw i firm handlowych. Najnowszem, obrazowem, które ma otrzymać i odnośny tekst, jest to, które obecnie wychodzi z rąk znanej i cenionej artystki Zofii Stankiewiczówny: Wawel 70×90 cmt. jako trójbarwna autolitografia na doskonałym papierze, różne widoki Wawelskie albumowego formatu 35×25, zabytki Katedry i inne krakowskie w pocztówkach, seryami, dzieła Matejki, począwszy od Hołdu Pruskiego w niebywałym dotychczas rozmiarze 80×70 cmt. i inne, — te oto artystyczne reprodukcye podjęła w bardzo dużym nakładzie p. Wanda Bassówna w Warszawie.

Przeznaczone dla zaopatrzenia szkół i różnych zakładów wychowawczych, mogą być te obrazy jednocześnie, jako wydawnictwa artystyczne, ozdobą każdego domu, każdej chaty, tem więcej, że uzupełnia je tekst.

Pierwszy obraz Wawel (70×90, dobrze przygotowany do zawieszenia bez szkła), jest już wśród najnowszych wydawnictw w Muzeum Narodowem.

W tem wydawnictwie wyczuwa się związek z dążeniami p. Aleksandra Borawskiego: zorganizowania towarzystwa akcyjnego dla reprodukowania zabytków historycznych, rozsypanych po całej Polsce, którą to sprawę szeroko poruszył w swoim ostatnim odczycie 7 b. m. w Muzeum przemysłowem.

„PRZEGLĄD WARSZAWSKI“, miesięcznik, poświęcony literaturze, sztuce i nauce pod redakcyą Dra W. Borowego, zawiera: Jan Ptaśnik: Obywatelstwo miejskie w dawnej Polsce. — Zygmunt Batowski: Śladem szwedzkich badaczy sztuki, z ilustracyą. — Władysław Folkierski: Beatrycze. — Stanisław Windakiewicz: Program literacki Kochanowskiego. — Leopold Staff: Witraże franciszkańskie. — Percy Bysshe Shelley: Prometeusz rozpętany (spolszczył Jan Kasprowicz). — Władysław Tarnowski: Shelley i „Prometeusz“. — Kronika: Ign. Chrzanowski: Historya literatury polskiej. — Stef. Kołaczkowski: Poezya. — L. Piwiński: Powieść. — Tad. Sinko, Wł. Tarnowski: Przekłady i studya z literatur obcych. — Luc. Komarnicki: Teatr. — Fel. Szopski, Ad. Chybiński: Muzyka. — Jan St. Bystroń: Etnografia. — P. W.: Czasopisma. — Wł. Folkierski: Z ruchu literack. we Francyi.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.